

W Brukseli o sankcjach wobec Rosji

29 stycznia w Brukseli odbędzie się nadzwyczajne spotkanie szefów ministerstw spraw zagranicznych państw unijnych poświęcone konfliktowi na Ukrainie. Można się zastanawiać, czy Unia Europejska zechce jeszcze w jakiś sposób ukarać Rosję za złamanie praw międzynarodowych?

Podkreślam zawsze z całą mocą, że Unia nie jest sojuszem wojskowym, Unia nie ma własnego wojska, natomiast Unia ma inne możliwości oddziaływania międzynarodowego. Są to instrumenty polityczne, ekonomiczne i dyplomatyczne oraz oczywiście humanitarne.

W aktualnej sytuacji – moim zdaniem – winny być zastosowane dwa instrumenty podstawowe: – pierwszy, to ciągła pomoc dla Ukrainy. Przeżywa ona kolosalne kłopoty, tam często nie ma prądu, wielu ludzi nie ma co jeść, na niektórych terenach mamy do czynienia z katastrofą humanitarną, i w tym zakresie Unia musi Ukrainie pomagać.

Druga sfera pomocy, to wpływać na Rosję tak, żeby cena, jaką płaci ona za interwencję na Ukrainie wschodniej była każdego dnia wyższa.

Wspomniane posiedzenie w Brukseli jest o tyle ważne, że powoli kończą się sankcje, jakie Unia przyjęła kilka miesięcy temu.

Te sankcje przewidziano na jeden rok, więc powoli czas ten się kończy.

Trzeba teraz ustalić czy te sankcje mają być kontynuowane i czy rozszerzać ich zakres. Moim zdaniem, jeśli chodzi o kontynuację sankcji, to wątpliwości nie będzie, natomiast czy rozszerzenie zakresu?

Dotychczasowe sankcje dotyczą z jednej strony - ok. 200 osób, które mają zakaz wjazdu do krajów Unii i USA, ta lista może być poszerzona, a drugą grupą sankcji dotyczy sfery finansowej. Dotykają one przedsiębiorstw i banków w Rosji. Myślę, że i ta lista też zostanie poszerzona.

Janusz Zemke

Bruksela, 29 stycznia 2015 r.
